

Szokujące słowa Kamali Harris o depopulacji Amerykanów

11 sierpnia 2024

Lipiec 2023 roku może przejść do historii jako moment, w którym amerykańska administracja przypadkowo ujawniła swoje prawdziwe zamiary wobec obywateli. Podczas wystąpienia na Uniwersytecie Coppin State w Baltimore, wiceprezydent Kamala Harris wypowiedziała słowa, które wstrząsnęły opinią publiczną i wywołały lawinę spekulacji. „Kiedy zainwestujemy w czystą energię, pojazdy elektryczne i zmniejszymy populację, nasze dzieci będą oddychać czystym powietrzem i pić czystą wodę” – powiedziała Harris, najwyraźniej nie zdając sobie sprawy z wagi swoich słów. To, co początkowo uznano za przejęzyczenie, może w rzeczywistości być pierwszym publicznym przyznaniem się do istnienia planu depopulacji Ameryki.



Choć Biały Dom szybko wydał sprostowanie, twierdząc, że Harris miała na myśli zmniejszenie „zanieczyszczenia” („pollution”), a nie „populacji” („population”), wielu obserwatorów uważa, że prawda właśnie wyszła na jaw. Coraz więcej osób zadaje sobie pytanie: czy to możliwe, że rząd USA otwarcie dąży do zmniejszenia liczby ludności pod pretekstem walki ze zmianami

klimatycznymi?

Teoria ta zyskuje na popularności, szczególnie w świetle rosnącego nacisku na politykę klimatyczną i tzw. Zielony Ład. Krytycy argumentują, że pod pozorem troski o środowisko, rządzący mogą dążyć do radykalnego ograniczenia populacji, uznając ludzi za główne źródło emisji CO₂ i zanieczyszczeń.

Zwolennicy tej teorii wskazują na szereg innych działań i wypowiedzi polityków, które mogą sugerować istnienie ukrytego planu depopulacji. Wspominają o promowaniu bezdzietności, wspieraniu ruchów antynatalistycznych (antyrozrodczych) czy nawet o spekulacjach dotyczących szkodliwości niektórych szczepionek. Według nich, słowa Harris to nie przejęzyczenie, ale nieumyślne ujawnienie prawdy przez niedoświadczonego polityka.

Kontrowersyjna wypowiedź wiceprezydent wywołała burzę w mediach społecznościowych. Hashtagi związane z teorią depopulacji szybko stały się popularne, a dyskusje na forach internetowych rozgorzały z niespotykaną intensywnością. Wielu internautów zaczęło dzielić się własnymi teoriami i dowodami na istnienie planu zmniejszenia populacji.

Eksperci ds. komunikacji politycznej są zaskoczeni skalą reakcji na słowa Harris. Niektórzy sugerują, że może to być celowe działanie mające na celu „oswojenie” opinii publicznej z kontrowersyjnymi pomysłami. Inni twierdzą, że to po prostu kolejny przykład niekompetencji obecnej administracji.

Niezależnie od prawdziwych intencji, incydent ten obnażył głęboką nieufność części społeczeństwa wobec rządu i jego polityki. Wielu Amerykanów czuje się zagrożonych i oszukanych, widząc w działaniach władz ukryte zagrożenie dla swojego istnienia.

Krytycy administracji Bidena wykorzystują tę sytuację do podważenia wiarygodności nie tylko Kamali Harris, ale całej polityki klimatycznej Demokratów. Argumentują, że walka ze

zmianami klimatu jest jedynie przykrywką dla bardziej radykalnych planów kontroli populacji.

Sytuacja ta skłania również do refleksji nad stanem debaty publicznej w Stanach Zjednoczonych. Pokazuje, jak głęboki jest poziom nieufności między różnymi grupami społecznymi i politycznymi. W kraju, gdzie kwestie takie jak zmiany klimatyczne czy polityka demograficzna są już mocno spolaryzowane, takie incydenty mogą jeszcze bardziej utrudniać konstruktywny dialog.

Niezależnie od rzeczywistych intencji Kamali Harris, ta sytuacja z pewnością będzie miała długotrwałe konsekwencje. Może wpłynąć na sposób, w jaki administracja Bidena komunikuje swoje plany dotyczące polityki klimatycznej w przyszłości. Może również skłonić obywateli do jeszcze większej czujności wobec działań rządu i jego przedstawicieli.

Niektórzy obserwatorzy sugerują, że może to być początek większego ruchu oporu przeciwko polityce klimatycznej, postrzeganej teraz przez wielu jako zagrożenie dla ludzkości. Inni obawiają się, że takie spekulacje mogą prowadzić do dalszej radykalizacji społeczeństwa i wzrostu napięć społecznych.

W obliczu tych kontrowersji rząd USA stoi przed trudnym wyzwaniem. Musi nie tylko kontynuować swoją politykę klimatyczną, ale także odzyskać zaufanie znacznej części społeczeństwa. Czy jest to w ogóle możliwe po tak jednoznacznej wypowiedzi wiceprezydent?

Słowa Kamali Harris, niezależnie od tego, czy były celowym ujawnieniem prawdy, czy też niefortunnym przejęzyczeniem, stały się katalizatorem ważnej debaty społecznej. Pokazały, jak głęboka jest nieufność wobec władz i jak łatwo pojedyncze zdarzenie może podważyć wiarygodność całej administracji. Jednocześnie przypomniały nam, że w erze mediów społecznościowych i błyskawicznego rozprzestrzeniania się

informacji, każde słowo może mieć ogromne znaczenie i nieoczekiwane konsekwencje.

Czy rzeczywiście jesteśmy świadkami początku realizacji planu depopulacji Ameryki? Czy może to tylko kolejna teoria spiskowa?

Zdjęcie: [Lawrence Jackson](#) (CC0)

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](#)